

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 8 (75)

Mierzeszyn, 23 marca 2013 r.

ISSN 2082-0089

Rok 4

## **PIERWSZE BRATERSKIE SPOTKANIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z PAPIEŻEM EMERYTEM BENEDYKTEM XVI**

*Castel Gandolfo, 23 marca 2013 roku*



## MÓJ BRAT PAPIEŻ



*Od chwili wyboru Pani brata ks. kard. Jorge Mario Bergoglio na Następcę św. Piotra Pani życie także bardzo się zmieniło...*

– Tak, zmieniło się ogromnie. Właściwie od chwili ogłoszenia, że arcybiskup Buenos Aires został Papieżem Franciszkiem, zaczęło się wielkie zainteresowanie mediów moją osobą. Cały czas z wielu stron świata przyjeżdżają dziennikarze, aby się spotkać i porozmawiać. Ciągłe dzwoni telefon. Jedynie w nocy jest trochę spokojniej, ale już od rana znów dzwoni i nie przestaje do późnego wieczoru. Ale muszę powiedzieć, że choć po tylu dniach staje się to już bardzo męczące, to cieszę się, że mogę zawsze powiedzieć kilka słów o moim bracie, Papieżu. To Pan Bóg daje mi siłę.

*Kiedy Pani dowiedziała się, że brat został wybrany na Papieża?*

– Gdy jestem w domu, często mam włączony telewizor. Wówczas, w to popołudnie 13 marca br., wykonując codzienne prace domowe, śledziłam wiadomości z Watykanu. Jak wiemy, po godz. 15.00 [19.00 czasu europejskiego] podano informację, że pojawił się biały dym nad Kaplicą Sykstyńską i wybrano Papieża. Zbliżyłam się do telewizora, ale wtedy nawet przez myśl mi nie

przeszło, że Jorge, mój brat, mógł zostać wybrany. Oczekując na pojawienie się Ojca Świętego, rozmawiałam z moim najstarszym synem. Oczywiście miałam swoje oczekiwania. Mając na uwadze nasz kontynent, miałam na myśli raczej wybór kardynała z Brazylii.

*Jaka była Pani reakcja, gdy okazało się, że Papieżem został ks. kard. Jorge Mario Bergoglio?*

– Kiedy na balkonie bazyliki watykańskiej pojawił się jeden z kardynałów i ogłaszał imię nowego Papieża, jedyne, co usłyszałam, to „Jorge Mario”, dalej ze wzruszenia już nic nie mogłam usłyszeć, ani nazwiska, ani też imienia, jakie wybrał. Rozplakałam się i nie wiem, jak długo to trwało. Radość przeplatała się z refleksją. W pierwszej chwili nawet pomyślałam: „Biedny on, że to go spotkało, Kościół w całym świecie będzie na jego głowie”. Ale wierzę, że Pan Bóg da mu siłę. Jednak muszę jeszcze raz przyznać, że nawet nie sądziłam, iż mój brat mógłby zostać wybrany na Ojca Świętego.

*Poznajemy Papieża Franciszka jako człowieka modlitwy, bardzo wrażliwego, wspaniałego kapłana i arcybiskupa. Jaka rolę w kształtowaniu tych cech w Państwa dzieciństwie odegrali rodzice?*

– Przede wszystkim nasi rodzice przekazali nam solidną wiarę, zawsze byli bardzo blisko Kościoła. Każde z nich swoim przykładem życia, zaangażowaniem w nasze wychowanie wskazywało, jak jesteśmy dla nich ważni. Moi bracia angażowali się w posługę we wspólnocie parafialnej, tak jak rodzice w życie parafii. Patrząc z perspektywy czasu, widzę, że najistotniejsze znaczenie miał dla nas przykład kochających się rodziców.

*Jakim dzieckiem i nastolatkiem był Pani brat?*

– Między nami jest dość znaczna różnica wieku, 11 lat. Nie wiem więc z własnego doświadczenia, jakim dzieckiem był Jorge, tylko trochę z opowiadań rodzinnych. Ale pamiętam go jako młodzieńca. Był normalnym chłopakiem, miał swoją grupę przyjaciół, gdy chodził do szkoły. Cechowało go duże poczucie humoru i zawsze był radosny. Bardzo lubił piłkę nożną i to pozostało do dziś. Jako dobry Argentyńczyk jest też kibicem sportowym. Jego ulubiony klub to San Lorenzo z Buenos Aires.

*Jak zrodziło się powołanie kapłańskie Ojca Świętego Franciszka? Kiedy podjął decyzję o wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego?*

– Z racji młodego wieku była to dla mnie jedynie informacja. Wiedziłam, że to oczywiście jego suwerenna decyzja. Byłam dużo młodsza, dlatego oznaczało to dla mnie w praktyce, że nie będzie go z nami w domu. Pozostała część rodziny przyjęła tę decyzję dobrze. Jorge wstąpił do jezuitów po zakończeniu szkoły i uzyskaniu tytułu technika chemika. Ponieważ nauka w tej szkole była związana z przemysłem, trwała rok dłużej. Do zakonu wstąpił, gdy miał 22 lata. Jorge opowiada o tym doświadczeniu drogi do kapłaństwa w jednej ze swoich książek.



Chciałam podkreślić, że mój brat był otwartym młodzieńcem, miał kolegów, przyjaciół. Zakochał się w jednej z dziewczyn i była to odwzajemniona miłość. Ale widocznie plany Pana Boga były inne. 21 września, kiedy w naszym kraju wszyscy świętowali nadejście wiosny, mieli spotkać się na pikniku. Jorge najpierw poszedł do kościoła w parafii, aby się pomodlić. Tam usłyszał głos powołania do kapłaństwa. Tego dnia – jeśli się nie mylę – rozmawiał również ze swoją koleżanką, ale na piknik już nie poszedł. Dokonał wyboru. Wybierał między miłością do Boga a miłością do kobiety. I wybrał miłość do Boga.

*A czy Ojciec Święty miał jakiegoś patrona, którego otaczał szczególnym kultem?*

– Jorge jest wielkim czcicielem św. Józefa. Pod wezwaniem Opiekuna Świętej Rodziny była parafia, do której należeliśmy, w dzielnicy Flores. To była też pierwsza parafia Jorge. Być może stąd zrodził się ten kult obecnego Papieża do św. Józefa.

*Widzimy też, że Ojciec Święty jest gorliwym czcicielem Matki Bożej..*

– To prawda. Każdego roku odwiedzał sanktuarium Matki Bożej w Luján, to nasze narodowe sanktuarium. Jednak sądzę, że wizerunek Matki Bożej, który najgłębiej pozostał w jego sercu i który wywarł wpływ na jego posługę i maryjną pobożność, to obraz Santa María Desatadora de Nudos (Matki Bożej Rozwiązującej Węzły). Ta ikona doskonale odzwierciedla miłość Maryi do każdego z nas; Maryi, która daje nadzieję i rozwiązuje wszelkie problemy człowieka, zarówno te duchowe, jak i materialne.

*Jaką osobą i jakim kapłanem jest Pani brat?*

– Poza głęboką wiarą, miłością i delikatnością, jaka go charakteryzuje, jest również osobą bardzo konkretną, konsekwentną w tym, co robi. Nasze korzenie są we Włoszech, w Piemontie, stamtąd pochodził nasz ojciec. Mimo że tam nie wróciliśmy, mój brat zawsze pamiętał o ziemi naszych ojców. To było zawsze ważne w kształtowaniu naszej tożsamości. Kiedy tylko mógł, spotykał się z naszymi krewnymi w Piemontie.

My również jako rodzina zawsze byliśmy bardzo blisko siebie, nawet wówczas, kiedy nie mogliśmy się widzieć. Mój brat zawsze mógł na nas liczyć, tak jak my na niego. Niestety, rzadko mogliśmy się spotykać, ale często rozmawialiśmy przez telefon. Uroczystości i święta to czas posługi kapłanów i biskupów. Często chodziliśmy na Msze Święte, które celebrował, i po nich czasem była okazja do osobistego kontaktu.

*W czasie swojej posługi w Buenos Aires ks. kard. Bergoglio zajmował się przede wszystkim ubogimi. Skąd ten impuls troski o tych pozostawionych na marginesie społecznym?*

– Sądzę, że ta miłość do najsłabszych i wrażliwość na drugiego człowieka, który cierpi, ma swój początek w naszym rodzinnym domu, a później w pracy

duszpasterskiej, gdzie dzielił z innymi ich trudne doświadczenia. Opuszczeni i potrzebujący są zawsze pośród nas, ale my często nie chcemy ich po prostu widzieć. On natomiast nie tylko ich dostrzegał, odnajdywał, ale potrafił dzielić z nimi ich troski i cierpienie.

*Ojciec Święty w każdym z nich widzi cierpiącego Chrystusa...*

– Kontakt z każdym człowiekiem, szczególnie tym cierpiącym, jest dla niego bardzo ważny, istotne znaczenie ma obecność Kościoła wśród ubogich. Niestety dziś żyjemy w szczególnym świecie, gdzie nie jest łatwo zaszczyścić wartości takie jak miłosierdzie i troszczyć się o tych wypchniętych na margines społeczeństwa. Ale mimo to mój brat nigdy się nie poddał. Trwał i pomagał opuszczonym, chorym, biednym. Daje nam wiele przykładów do naśladowania. Jestem pewna, że jako Papież nadal będzie tak postępował. Ale to już od nas zależy, czy przyjmujemy te przykłady i odpowiemy na nie pozytywnie, czy w cierpiących dostrzeżemy Chrystusa. My także musimy się zmienić.

*Jak przyjęła Pani wybór imienia Franciszek przez swojego brata?*

– To jest bardzo wymowne. Wskazuje na to wszystko, co czynił w czasie swojej posługi duszpasterskiej i arcybiskupiej, podczas całego swojego życia. Wszyscy potrzebujemy przemiany. Widzę, że nowy Papież jeszcze szerzej otwiera drzwi Kościoła na ubogich. Ale to my wszyscy potrzebujemy przemiany, wrażliwości, zaangażowania na rzecz innych. Bo inaczej wszelkie apele i gesty mogą pozostać bezowocne.

*Czego możemy życzyć Ojcu Świętemu?*

– By doświadczył, że my, zwykli ludzie, chcemy i dokonujemy naszej wewnętrznej przemiany. Byśmy – tak jak mówi – wszyscy wzięli krzyż i nieśli go wspólnie. Byśmy pamiętali o modlitwie, bo bez niej jesteśmy bezsilni.

*Dziękuję za rozmowę.*

**AGNIESZKA GRACZITUZAINGÓ**

*Nasz Dziennik, 23-24 marca 2013, Nr 70 (4609)*





## SPOTKANIE DWÓCH PAPIEŻY

Papież Franciszek przybył w sobotę, 23 marca 2013 roku po raz pierwszy po objęciu posługi piotrowej do Castel Gandolfo. Na lądowisku dla śmigłowców powitał go jego poprzednik, Benedykt XVI. Obecni byli także biskup Albano, Marcello Semeraro oraz dyrektor Willi Papieskich dr Saverio Petrillo. Około 40-45 minut trwała prywatna rozmowa papieża Franciszka z jego poprzednikiem - poinformował rzecznik Watykanu ksiądz Federico Lombardi.

Jak powiedział rzecznik dziennikarzom, zgromadzonym przed podrzymską papieską rezydencją, po powitaniu obaj papieże - panujący i emerytowany - udali się do kaplicy w Pałacu Apostolskim. Benedykt XVI - według relacji ks. Lombardiego - chciał, by Franciszek usiadł przy honorowym klęczniku. Franciszek jednak wolał usiąść w jednej ławce razem ze swym poprzednikiem. „Jesteśmy braćmi” - powiedział papież Bergoglio do Benedykta XVI.

Watykańska telewizja CTV pokazała nagranie

filmowe ze spotkania i fragmentu rozmowy papieża Franciszka i Benedykta XVI w sobotę 23 marca 2013 roku w Castel Gandolfo. To pierwsze zdjęcia emerytowanego papieża od jego abdykacji 28 lutego 2013 roku.

W krótkim materiale filmowym można było zobaczyć scenę powitania Franciszka i Benedykta XVI na lądowisku śmigłowca. Obaj objęli się. Następne bardzo sugestywne sceny zarejestrowano w kaplicy Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo. Widać, jak Benedykt XVI w białej sutannie, idący z trudem o lasce pokazuje swemu następcy przygotowany dla niego honorowy klęcznik. Franciszek wziął jednak za rękę Benedykta XVI i pokazał mu, że chce modlić się, klęcząc obok niego. Uwieczniono też scenę ich wspólnej modlitwy. Ponadto przedstawiono chwilę spotkania w bibliotece i moment wręczenia Benedyktowi XVI przez Franciszka obrazu Matki Boskiej Pokornej. „Pomyślałem o Waszej Świątobliwości, o jego pontyfikacie” - powiedział papież do swego poprzednika.

eKAI



STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: [www.parafia.i3k.pl](http://www.parafia.i3k.pl)

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
PL3483350003030324372000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP  
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE - Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.  
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzezińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.  
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,  
e-mail: [mierzczyn@diecezja.gda.pl](mailto:mierzczyn@diecezja.gda.pl) Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.